

Izabela Trojanowska, Komu więcej, komu mniej

Rodzimy się.
W tej samej chwili gdzieś jedna z gwiazd
zakwita nagle w niebie jak pąk.
Podobno dzieje się tak:
Rodzimy się i choć dowodów
Na to wciąż brak, gdzieś ponoć
W jednej z miliona ksiąg
Już zapisane jest tam,

Komu trochę więcej,
Komu trochę mniej
Szczęsnych trafów ześle los
Komu w pieśni serce,
Komu w ciszy złej życie
Gorzką spłynie łzą

Rodzimy się,
By płynąć krótko w bezkresie dni,
Pytając ciągle: "Jak to z tym jest?
Czy z prądem to, czy pod prąd?"
Tak aż po kres, aż za plecami
Ostatnie drzwi ktoś zamknie,
Wreszcie powiek bieg,
By przerwać pytań tych krąg

Komu trochę więcej,
Komu trochę mniej
Szczęsnych trafów ześle los
Komu w pieśni serce,
Komu w ciszy złej życie
Gorzką spłynie łzą

Komu czyste ręce,
Komu zgięty grzbiet,
Komu miód, a komu garb,
Kto ma trochę więcej,
Kto ma trochę mniej
W tali tej znaczonych kart.